

ANNA WOLFF-POWĘSKA
Poznań

KRYZYS TOŻSAMOŚCI W KRAJACH EUROPY ŚRODKOWEJ W OKRESIE TRANSFORMACJI*

Wraz z załamaniem się systemu komunistycznego swoisty renesans przeżywa pojęcie tożsamości. Jego znaczenia jako terminu obejmującego kompleksowe zjawiska i procesy związane z życiem jednostki, społeczeństwa, grup etnicznych, wyznaniowych, kulturowych i narodowych nie sposób przecenić i to z wielu względów:

– Jako jedna z najczęściej używanych kategorii opisu społeczno-psychologicznego pełni tożsamość w epoce rewolucyjnych przemian pierwszorzędną rolę. Proces kształtowania tożsamości trwa od narodzin człowieka i towarzyszy historii narodów. Zarówno jednostka, jak i społeczeństwa zdolne są do adaptacji do ciągle ewoluujących warunków życia. Jako wartość zmienna, kształtowana przez różnicowane doświadczenia obejmuje tożsamość m.in. dwa istotne obszary: samodefiniowania się i lokalizacji jednostki oraz kolektywnej samoświadomości grupy. O stabilnej tożsamości można mówić, gdy istnieje pewna równowaga między osobistą i społeczną identyfikacją człowieka¹. Osobistą tożsamość osiąga jednostka, gdy mimo zmiennych losów życiowych zachowa swoje „ja”, zapewniając mu kontynuację. Społeczną tożsamość zdobywa, gdy ma szansę i potrafi zintegrować różnicowane, oczekiwane od niej przez środowiska zewnętrzne role i obronić je w sytuacjach kryzysowych. Stabilna tożsamość jest źródłem satysfakcji człowieka i czyni społeczeństwa wiarygodne dla świata zewnętrznego. Dla narodów

* Fragment książki pt. „Oswojona rewolucja. Europa Środkowo-Wschodnia w procesie demokratyzacji” przygotowywanej do druku w wydawnictwie Instytut Zachodni.

¹ Zob. m.in. W. Greive, *Identität und Ethnizität*. Loccumer Protokolle 57/1993; A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa 1996; A. Hahn, *Identität und Nation in Europa*. „Berliner Journal für Soziologie” nr 2/1993, ss. 193-203; F. G. Friedmann, *Identität und Integration. Zu einem Grundproblem der Moderne*. „Stimmen der Zeit” Bd. 211, H. 4/1993, ss. 270-278; H. Tajfel, J. C. Turner, *The social identity theory of intergroup behavior*. W: S. Worchel, W. G. (ed.), *Psychology of intergroup relations*. Chicago 1986; *Nationale Identität und europäisches Bewußtsein. Theoretische Entwürfe und empirische Befunde*. Beiträge zusammengestellt von H.-U. Kohr, R. Wakenhut, München 1994.

środkowoeuropejskich zabiegających w fazie transformacji o jak najlepszy własny wizerunek celem akceptacji i włączenia ich do struktur europejskich stanowi więc tożsamość jeden z filarów poczucia bezpieczeństwa.

– Proces samodefiniowania się kim jestem jako jednostka i jako zbiorowość dokonuje się pozytywnie (a) poprzez identyfikację z określonymi ideami, wartościami, systemem politycznym, grupą społeczną, narodową, wyznaniową oraz (b) negatywnie poprzez odgradzanie się od innych, obcych celem podkreślenia własnej odrębności. Konfrontacja z innymi prowadzi do samorefleksji, która w konsekwencji może powodować modyfikację własnej tożsamości lub jej zachowanie. Konieczność przezwyciężania kryzysowej sytuacji, w jakiej znalazły się społeczeństwa środkowoeuropejskie, wpływa na sprzeczne zachowania. Z jednej strony zaostrza postrzeganie siebie wraz z całym bagażem przeszłości, z drugiej sprzyja pokusie odsuwania refleksji wokół własnej tożsamości w podświadomość. Umiejętność postrzegania przez grupy i narody własnej przeszłości we właściwych proporcjach i wyciągnięcia z niej odpowiednich wniosków stanowi istotny element budowania nowej demokratycznej rzeczywistości, tym samym stabilności nowego porządku.

– Nasza kultura pełna jest sprzecznych tendencji. Łączy ona procesy integracji i dezintegracji, tolerancji i integryzmu, asymilacji i wykluczania poza nawias społeczeństw i grup etnicznych. Wiek XX jest epoką, w której zdołano zintegrować wypędzonych i przesiedlonych. To czasy otwarcia granic, wspólnej wymiany idei i ludzi. Jednocześnie było to i jest dla Europy stulecie czystek politycznych i etnicznych, odrzucenia ludzi różnych ras i wyznań, największych zbrodni popełnianych w imię faszystowskiej, komunistycznej i kolektywnej tożsamości. Obcy zawsze stanowili wyzwanie dla własnej tożsamości. To co nieznanne, nie budzące zaufania, traktuje się bowiem z jednej strony jako pomocne, z drugiej jako przeszkoda w zrozumieniu siebie. W okresie rozbudzenia etnicznej i narodowej samoidentyfikacji, gdy wyłaniają się nowe państwa, problem ten nabiera szczególnej aktualności. Stąd w czasach przechodzenia od dyktatury jednej partii do pluralistycznej demokracji ważne jest zrozumienie zachodzących procesów i umiejscowienie w nich siebie, grupy społecznej, narodu, by w sposób pokojowy zintegrować zróżnicowane opcje i interesy. Od jakości demokratycznej kultury politycznej zależeć będzie przezwyciężenie uprzedzeń, współzycie z mniejszościami w kraju i sąsiednimi narodami.

– Transformacja jest czasem kryzysu więzi i wartości. Uboczne działania procesu zmian rodzą niepewność, zagubienie i zwątpienie we własną tożsamość. Jednostka i społeczeństwa nie są bowiem przygotowane do pełnienia nowych ról, jakie narzuca nowa rzeczywistość. Stabilna tożsamość oznacza pewność tego, co jest dla grup społecznych i narodów ważne, sytuuje w określonej przestrzeni, a także w świecie moralnym. Tożsamość jest bowiem niezwykle ważnym elementem współczesnej cywilizacji, której towarzyszy coraz więcej pytań i zwątpień. Państwo demokratyczne wymaga zbiorowej

tożsamości, oznaczającej m.in. poczucie solidarności i gotowości do wspólnego wysiłku, twórczego tworzenia, ale i wspólnego znoszenia trudów i ciężarów budowy nowego systemu. Do poczucia tożsamości apelowali zarówno przywódcy opozycji przeciw starym systemowi, jak i dzisiejsi politycy, odwołując się do różnych tożsamości grupowych. Gotowość do reagowania na takie oczekiwania wykazują jednak tylko jednostki i grupy społeczne, które w pełnej sprzeczności trudnej rzeczywistości znajdują miejsce na normalne życie. Zależy ono w dużej mierze od akceptacji siebie samego i otoczenia, stanowiącej gwarancję satysfakcji i dumy z osiągnięć środowiska, do którego należymy.

1. ŹRÓDŁA KRYZYSU TOŻSAMOŚCI

Tożsamość ujawnia się, gdy jest zagrożona. Nie jest ona głównym tematem debaty ogólnonarodowej, nie zajmuje czołowego miejsca w środkach masowego przekazu w krajach o ustabilizowanym systemie politycznym, gospodarczym i niezagrożonej w ciągu dziesięcioleci czy wieków suwerenności. Małe Monako czy Holandia nie przeżywają rozterek związanych z ich miejscem na ziemi. Ich zakorzenienie w określonej kulturze i cywilizacji nie było bowiem negowane, a przynależność do zadeklarowanych politycznych i moralnych wartości nie została poddana w wątpliwość.

Pod koniec XX w. wiele państw zaliczanych kiedyś do mocarstw, przeżywa kryzys tożsamości politycznej i kulturowej. W dobie wielkich przemian globalnych również stare demokracje mają m.in. problemy jak wkroczyć w epokę nowych technik XXI w. i jednocześnie zachować to wszystko, co decydowało w przeszłości o duchu i osobliwości tych krajów, było ich esencją.

Tożsamość staje się niemal obsesyjnym tematem krajów transformacji. Z faktu bowiem, iż jednostka i społeczeństwo powiązane są wieloma więzami lojalności i przywiązania do najbliższego otoczenia, a także narodu, państwa, kultury europejskiej, które to struktury znajdują się w okresie intensywnych zmian, wynika kryzys wielu tożsamości, m.in.:

– Historycznej. Odchodzenie od komunizmu i budowanie podstaw nowego systemu oznacza proces jednoczesnego wyzwiania się z różnych form identyfikacji z państwem „realnego socjalizmu” oraz poszukiwania dla siebie nowych ról i miejsca w strukturach demokratycznego państwa. Jednocześnie tych uwikłanych w emocje zjawisk, jak i presja czasu powodują, iż jest to proces wielce turbulentny, naznaczony napięciami społecznymi i narastaniem uprzedzeń w stosunkach międzynarodowych.

To, jak dalece uda się zidentyfikować z nowym porządkiem zależy w dużej mierze od tego, czy i w jakim stopniu społeczeństwa Europy Środkowej identyfikują się z najbliższą przeszłością. Obowiązuje tu prosta zasada. Kto mniej czuł się związany z państwem monopartyjnym, tym łatwiej przychodzi mu

identyfikować się z państwem demokratycznym. Refleksja wokół przeszłości i pytań, do jakiej tradycji historycznej się odwołać, by wzmocnić tożsamość, co odrzucić, co zaś zachować, ujawnia wiele sprzeczności i ambiwalentnych uczuć postkomunistycznych społeczeństw. Wylania się bowiem zasadnicze pytanie, w jakim stopniu i wymiarze tożsamość polityczna obywateli NRD, Czechosłowacji, Polski i Węgier była tożsamością sugerowaną przez propagandę partyjną, w jakim zaś przyjętą za własną. Czy była to pseudotożsamość obywatela w państwie „realnego socjalizmu” bez wewnętrznej legitymizacji, czy autentyczna identyfikacja?

W ocenie naszych uwikłań w system komunistyczny występuje często uproszczony sposób myślenia, podważający wiarygodność wszelkich tożsamości jednostki i społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1945-1989. Tymczasem system totalitarny, czy to wcześniej w wydaniu faszystowskim, czy później komunistycznym oferował również możliwość identyfikacji, chociażby z obowiązującym systemem socjalnym. Stopień tożsamości z III Rzeszą, później NRD, czy PRL zależał przede wszystkim od tego, jakie potrzeby i w jakim stopniu zostały zaspokojone. Wiele wskazuje na to, że kolektyw odnajdował pozytywne odczucie emocjonalnego schronienia w różnych sytuacjach i okolicznościach. System komunistyczny przetrwał m.in. tak długo, iż było w nim miejsce nie tylko na represje, lecz dawał on również możliwość pozytywnych przeżyć we wspólnocie. Na tej bazie wytworzyła się określona lojalność.

Ocena całej historii państw środkowoeuropejskich z okresu 1945-1989 jako nieludzkiej powoduje u wielu, szczególnie u tych, którzy identyfikowali się ze swym państwem, odwrotne reakcje emocjonalne, potrzebę odreagowania. Nikt bowiem nie chce, by zanegowano jego całe życie, sens jego pracy, wysiłku, osiągnięć, wszystko w czym uczestniczył, w co często wierzył. Reakcją na tego typu krytykę jest psychologicznie umotywowana samoobrona. Przewyciężanie przeszłości jest bowiem przede wszystkim wysiłkiem na rzecz uznania i akceptacji siebie, swego społeczeństwa, narodu przez otoczenie. Służy uzasadnieniu, by znów być kimś, o określonym miejscu i pozycji. Z tym dążeniem nie koresponduje bynajmniej poczucie wstydu za przeszłość. Z wstydem łączy się bowiem utrata szacunku dla samego siebie.

– Politycznej. Akceptacja nowej politycznej rzeczywistości natrafia na istotne trudności. Rozstrzygające znaczenie ma tu prosta reguła, iż o wiele łatwiej identyfikować się z tym co znane, swojskie i sprawdzone. Trudniej z tym, co nowe i obce. Kryzys związany ze zmianami tożsamości rzutuje nie tylko na zachowania społeczne, lecz również na postawy polityczne oraz stosunki międzynarodowe. Naturę społeczną określa bowiem przede wszystkim sposób obcowania i przebywania ze sobą. Nieumiejętność i niemożność zadomowienia się w nowych warunkach stanowi poważne zagrożenie i przeszkodę na drodze do kształtowania otwartego społeczeństwa obywatelskiego. Ponadto nieakceptowane, mające trudności ze zmianą tożsamości jednostki

i grupy społeczne m.in. część chłopów, robotników, inteligencji w spolaryzowanym i sfragmentaryzowanym świecie postkomunistycznym nie uczestniczą w życiu politycznym i są bardziej podatne na retorykę demagogiczną. Nieprzypadkowo dyktaturze zarówno faszystowskiej, jak i komunistycznej najłatwiej było uwieść osoby „wykorzenione”, bez trwałej stabilnej tożsamości.

Obiektywne trudności ze zmianą tożsamości politycznej wynikają po części z faktu, iż nowy porządek wymaga szybkiego dopasowania, za którym nie nadążają zmiany mentalne. Odchodzenie od starego reżimu wymaga uwalniania się od tożsamości związanej z systemem i państwem, który nie był czymś jednoznacznie określonym. Proces ten ponadto nie jest działaniem racjonalnym, lecz uwikłanym w emocje łańcuchem zjawisk, przeżyć i wspomnień. Społeczeństwa Europy Środkowej, deklarujące, iż chcą być demokratyczne, europejskie, otwarte i obywatelskie, tęsknią jednocześnie za trwałymi więziami, które utraciły wskutek gwałtownych przeobrażeń.

Nowa, postkomunistyczna rzeczywistość nie zaspokaja psychologicznie umotywowanej potrzeby identyfikacji. Upłynie wiele czasu zanim zdecydowana większość reformujących się w centrum starego kontynentu społeczeństw będzie się w pełni utożsamiać z demokratyczno-rynkowym porządkiem. Zanim jednak to nastąpi może pogłębić się dystans między nowym przedziałem „my” i „oni”. Szybka i bezbolesna zmiana tożsamości dużej liczby statystów starego systemu, którzy z dnia na dzień przeobrazili się, przybierając nowe szaty, role i opcje polityczne, zasilając najczęściej szeregi ekstremistów, rzutuje m.in. na niską jakość życia politycznego. Obok innych czynników fakt ten osłabiać będzie na dłuższy czas szansę przybliżenia społeczeństwa do państwa.

– Narodowej. W sytuacji załamania się starych struktur dźwignią argumentacji dla wielu nowo wykreowanych polityków w tym regionie Europy stał się nacjonalizm. Dla niektórych grup i środowisk „naród” zdyskredytowany jako wyraz zdrady interesów klasowych i proletariackiego internacjonalizmu przez komunizm okazał się po zwrocie 1989 r. często jedyną kategorią, wokół której mogło koncentrować się społeczeństwo i która zaspokaja tęsknotę za jednością. W poszukiwaniu wzorców, z którymi można by się identyfikować i wobec braku komunistycznych bohaterów (wyjątek stanowią tu A. Dubček i I. Nagy) część społeczeństwa zwróciła się w pierwszym odruchu ku przedkomunistycznej przeszłości. O tym, iż swą tożsamość budowały często na oślep świadczy fakt, iż na bohaterów kreowano szczególnych nacjonalistów, jak chociażby postać Mikłosa Horthyego, węgierskiego polityka, faktycznego dyktatora Węgier w latach 1920-1944, współpracującego z faszystowskimi Niemcami i Włochami, Ante Pavelica, chorwackiego faszyzującego polityka, księdza Jozefa Tiso w czasie II wojny światowej przywódcy słowackiego państwa – satelity faszystowskich Niemiec, zagorzałego antysemitę. W Polsce odrodził się kult Józefa Piłsudskiego, polityka dalekiego od respektowania zasad demokracji.

Renesans dyskusji wokół tożsamości narodowej w centrum Europy nie oznacza ożywienia nacjonalizmu w takim stopniu, jak to miało miejsce w południowo-wschodniej Europie i w krajach byłego Związku Radzieckiego. Odwoływanie się tu do uczuć narodowych, stosowane najczęściej przez polityków prawicy, oznacza m.in. odreagowanie za dziesięciolecia tłamszenia poczucia narodowego. Choć np. w takim kraju jak Polska komunizm miał silne nacjonalistyczne zabarwienie. W sytuacjach wewnętrznego kryzysu i społecznych niepokojów partia odwoływała się tu zawsze do narodowej solidarności przeciw niemieckiemu zagrożeniu.

Centralnym problemem nowej sytuacji Europy Środkowej lat dziewięćdziesiątych staje się znalezienie względnej równowagi między różnymi tożsamościami i lojalnościami, które znajdują się *in statu nascendi*. Tożsamość jako emocjonalna akceptacja instytucji, poczucie więzi oparte na wspólnej historii, języku, kulturze, stanowi bazę, na której tworzą się nowe formy identyfikacji. Społeczeństwa środkowoeuropejskie, które jednocześnie muszą odbudować własne poczucie narodowej tożsamości, jednocześnie scedować część suwerenności w górę, na rzecz ponadnarodowych instancji oraz w dół, ku regionalnym strukturom, muszą uporać się z wieloma trudnościami, negatywnymi nawykami i uprzedzeniami. Po latach sztucznej homogenizacji odkrywają one dziś istnienie we własnych krajach mniejszości narodowych, z którymi muszą nauczyć się współżyć na zasadach obowiązujących norm i przepisów międzynarodowych.

– Kulturowej. Kraje postkomunistyczne przeżywają kolizję wartości i konfliktów celów. Po załamaniu się kulturowej struktury „realnego socjalizmu” europejski wschód przeżywa stan anomii i brak powszechnie akceptowanych wartości i norm postępowania. Odczuwają one głęboką potrzebę nadgonienia cywilizacyjnego Zachodu, jednocześnie rośnie znaczenie tradycji i konieczność odwoływania się do wartości sprawdzonych, budzących zaufanie. Fakt, iż otwarcie na świat oznacza nie tylko wzbogacenie o zachodnie wartości, ale i zalew ubocznych, negatywnych skutków cywilizacyjnego rozwoju, wywołuje antyzachodnie fobie. W poszukiwaniu więzi i budzących zaufanie wartości część społeczeństw zwraca się ku Kościołowi, który sam ma problemy ze znalezieniem miejsca w nowej rzeczywistości, część ku wyrastającym jak grzyby po deszczu sektom i organizacjom, żerującym na osamotnieniu i zagubieniu człowieka.

2. PROBLEMY Z TOŻSAMOŚCIĄ „NOWYCH” NARODÓW

Każdy naród pyta o swą tożsamość. Żaden nie uzyskuje tak wiele odpowiedzi jak Niemcy. W przeciwieństwie do innych postkomunistycznych społeczeństw Niemcy z byłej NRD, którzy utracili swe państwo, stają przed zupełnie nowym problemem odbudowy świadomości narodowej i integrowania tożsamości z Niemcami zachodnimi.

Transformacja NRD, dokonana najszybciej i najsprawniej w porównaniu z pozostałymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej, napotyka na ogromne przeszkody natury mentalnej. Badaczom zachodnioniemieckim, którzy dokonują systematycznej analizy i wiwisekcji postaw i zachowań swych wschodnich rodaków spędza sen z powiek pytanie, ile w świadomości obywateli wschodnich krajów federacji pozostało tożsamości NRD². Ocena tego zjawiska z punktu widzenia zachodnich i wschodnich Niemców kształtuje się zupełnie inaczej. Wielu obywateli zachodnich krajów federacji oczekiwało, iż zjednoczenie Niemiec oznaczać będzie przejście przez wschodnich Niemców zachodniej tożsamości. Krytyka sposobu jednoczenia, frustracja społeczności wschodnioniemieckiej odbierana jest jako niewdzięczność. Ocena aktualnej kondycji psychospołecznej obywateli byłej NRD budzi kontrowersje.

Tymczasem „nostalgia”, którą zarzuca się Niemcom wschodnim, ma swe głębokie uzasadnienie. Ich reakcja nie oznacza nostalgii za państwem komunistycznym. Ich postawy wyrażają przede wszystkim obronę własnych doświadczeń wyniesionych z kraju, w którym spędzili większość życia. Nakaz odrzucenia enerdowskiej przeszłości oznacza dla nich konieczność zanegowania niemal całego swego życia. Ponieważ nowa rzeczywistość kojarzy im się z poczuciem klęski i poniżenia, zwracają swą uwagę ku czasom swej młodości, kiedy odnosili zawodowe i sportowe sukcesy. NRD była o wiele bardziej zuniforimizowana aniżeli Polska czy Węgry. Ludziom, którzy doświadczyli tego, iż szef i podwładny jeździli tym samym trabantem i obok siebie mieli wiejskie dacje, trudno zaakceptować gwałtowne zróżnicowanie socjalne, tym samym wyobcowanie i wzajemne oddalenie.

Dzisiaj większość Niemców wschodnich nie identyfikuje się z nowym systemem. Nie oznacza to bynajmniej negacji demokracji, lecz formę kompensacji za doświadczoną dewaluację przeszłości NRD³. Konfrontowani na co dzień z postrzeganiem i oceną dokonywaną przez obywateli zachodnich krajów federacji, czują się pogardzanymi obywatelami gorszej kategorii. Konieczność przeorientowania i oczekiwanej gwałtownej zmiany identyfikacji uczyniła z nich obcych we własnym kraju. Sytuację pogarsza okoliczność, iż to nie oni określają role i normy, które mają dziś obowiązywać i które należy sobie przyswoić, lecz ci, którzy przyszli z zewnątrz. Świadomość, że cały bagaż doświadczeń z kraju, który uznawano za własny, należy odrzucić jako zły

² A. Knoblich, A. Peter, E. Natter (Hrsg.), *Auf dem Weg zu einer gesamtdeutschen Identität*. Köln 1993; U. Uffelmann (Hrsg.), *Identitätsbildung und Geschichtsbewußtsein nach der Vereinigung Deutschlands*. Weinheim 1993; E. Nolte, *Identität und Wiedervereinigung*. „Die politische Meinung” nr 37/1992, ss. 35-42.

³ D. Pollack, *Das Bedürfnis nach sozialer Anerkennung. Der Wandel der Akzeptanz von Demokratie und Marktwirtschaft in Ostdeutschland*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” Bd. 13/1997, ss. 3-14.

i nieprzydatny, rodzi uczucie podległości, pogłębionej systematycznie przez sposób i formę komunikowania się wschodnich i zachodnich Niemców w ostatnich latach.

Siedem lat po zjednoczeniu Niemiec nie można mówić o żadnej ogólnoniemieckiej tożsamości. Dominują ciągle jeszcze dwie różne niemieckie tożsamości. Jeżeli w 1997 r. 97% pytanym obywateli wschodnich krajów federacji uważa, że życie w NRD zrozumieć i ocenić może tylko ten, kto sam tam żył, to opinia ta oznacza przede wszystkim głębokie poczucie niezrozumienia. Mniej aniżeli 15% pytanym Niemców wschodnich pragnie powrotu starych obyczajów. Zjednoczenie Niemiec znajduje ciągle jeszcze akceptację większości. Jeżeli jednak w wielu wypowiedziach pobrzmiewa tęsknota za tym, co utracono, to wyraża się tym potrzeba akceptacji, uznania, obrony własnej dumy oraz godności. Poczucie odrzucenia przez zachodnich Niemców sprawia, iż dziś więcej obywateli byłej NRD czuje się bardziej Niemcami wschodnimi aniżeli w 1990 r. Wówczas 61% Niemców wschodnich czuło się bardziej Niemcami aniżeli Niemcami wschodnimi (w 1994 r. już tylko 34% wyrażało taką opinię)⁴. Wschodnioniemiecka tożsamość nie jest jednak określona przez system wartości. Jest natomiast formą odgrodzenia się od Zachodu, wyartykułowaniem odrębności, nade wszystko jednak obroną szacunku dla siebie samych. Oznacza reakcję obronną w odpowiedzi na negatywne ich postrzeganie i ocenę ze strony zachodnich Niemców. Jeśli dla niemal 16 mln Niemców przeszłość pozostaje w takim stopniu urazem, to pod względem społeczno-psychologicznym dla perspektyw wykształcenia się wspólnej tożsamości narodowej może okazać się taki stan szkodliwy.

Odmienne problemy z tożsamością mają Czesi, w większym stopniu Słowacy, którzy po ponad siedemdziesięciu latach egzystencji we wspólnym państwie rozdzielili się, stając przed problemem podziału tożsamości. Po etapie zaordynowanej jedności Czesi i Słowacy weszli w nowy rozdział historii kształtując odrębną świadomość narodową. Wielu intelektualistów uznało rozpad Czechosłowacji za klęskę ludzi myślących w duchu integracji europejskiej. Rzeczywistość transformacji nie poddaje się jednak prostym ocenom. Narodowa i obywatelska tożsamość nie muszą się wzajemnie wykluczać, mogą być komplementarne. Obie społeczności byłej Czechosłowacji poszukują dziś jednocześnie miejsca dla siebie jako państwa narodowe w przestrzeni międzynarodowej oraz jako nowe demokracje.

Komunistyczna polityka natrafiła w państwach Europy Środkowej na przeszkodę nie do przebycia tam, gdzie do głosu dochodziła tradycja i duma narodowa, która w przeszłości doznała upokorzeń, a poczucie tożsamości nie zostało zaspokojone. Dążenie „małych” narodów do uznania i potwierdzenia w opinii międzynarodowej ich tożsamości ma swe głębokie uzasadnienie

⁴ Za „Die Welt” z 3 VII 1995.

historyczne. Na zagładę skazywali je zarówno komunistyczni, jak i narodowo-socjalistyczni ideolodzy i politycy.

Fryderyk Engels małe ludy w sercu Europy uznał za „odpady narodowe”. „Czesi nigdy nie mieli własnej historii. Przykute były do Niemiec. Naród czeski emancypuje się na krótko tylko, tworzy państwo wielkomorawskie, by zaraz znów popaść w jarzmo i przez pięćset lat być miotany tam i z powrotem między Niemcami, Węgrami i Polską. Potem Czechy i Morawy przypadają ostatecznie Niemcom, a tereny słowackie pozostają przy Węgrzech. I tak nie istniejący w ogóle w historii »narod« zgłasza pretensje do niezawisłości” – pyta autor *Manifestu komunistycznego*. Poza Polakami i Rosjanami nie widział on szans dla przyszłości narodów słowiańskich. Brakowało im w jego przekonaniu elementarnych warunków historycznych, geograficznych, politycznych i przemysłowych do samodzielności i zdolności do rozwoju⁵. W interesie Niemiec i rewolucji widział konieczność nieubłaganej „walki na śmierć i życie” z narodami słowiańskimi, które pozostaną „do ich całkowitego wytepienia i wynarodowienia fanatycznymi nosicielami kontrrewolucji, ich cała bowiem egzystencja jest w ogóle protestem przeciw wielkiej historycznej rewolucji (...) Następna wojna światowa usunie z powierzchni ziemi nie tylko reakcyjne klasy i dynastie, lecz również reakcyjne narody. A to także postęp”⁶. Jego opinię podzielał w pełni Karol Marks, uznając, iż Czechy leżą w samym sercu Niemiec.

Obie wojny światowe, choć stanowiły m.in. realizację programu niszczenia, wypędzenia i próbę bezwzględnej asymilacji m.in. narodów słowiańskich, zapowiedzianej w pismach twórców socjalizmu naukowego, nie usunęły ich z mapy Europy. Wbrew również zapowiedziom W. Mołotowa, który w 1940 r. stwierdził, iż „czas małych narodów ostatecznie przeminął” Czesi i Słowacy wraz z tworzeniem podstaw demokracji budują po raz pierwszy w historii na własną odpowiedzialność państwo, jako odrębne narody.

Od stycznia 1993 r. po raz pierwszy od końca XII w. (kiedy to przybyli na zaproszenie czeskich władców na obszar pogranicznych lasów niemieccy koloniści) Czesi żyją nie w wielonarodowym państwie, lecz jako naród „czysty” etnicznie, sami ze sobą. Najpierw zniknęli w wyniku hitlerowskiej polityki Żydzi, następnie wysiedleni zostali Niemcy, a u progu lat dziewięćdziesiątych odłączyli się Słowacy. Republikę Czeską zamieszkuje dziś 94,9% Czechów. Czesi nie eksponują jednak swego poczucia narodowego, akcentując w polityce liberalno-konserwatywnego rządu tożsamość obywatelską. Element narodowy eksponują i wykorzystują w procesie kształtowania nowego państwa bardziej

⁵ F. Engels, *Panslawizm demokratyczny*, artykuł zamieszczony w „*Neue Rheinische Zeitung*” nr 222 z 15 II 1849; K. Marks, F. Engels, *Dziela*. T. 6, Warszawa 1963, ss. 316 i 320.

⁶ F. Engels, *O walce z kontrrewolucją*, artykuł zamieszczony w „*Neue Rheinische Zeitung*” nr 223 z 16 II 1849.

Słowacy. Idea narodowa lub chociażby jej retoryka bardziej bowiem potrzebna jest biedniejszym społeczeństwom. Bogatsze i bardziej zaawansowane w reformach Czechy nie potrzebują kompensacji i narodowej dekoracji, tym bardziej iż w procesie demokratyzacji i rozpadu Czechosłowacji dysproporcje te szczególnie się uwidoczniły. Bardziej zagubieni w transformacji Słowacy szukają w akcentowaniu własnej narodowej tożsamości remedium na problemy ekonomiczne i potwierdzenia na zewnątrz własnej niezależności.

Wszystkie bez wyjątku środkowoeuropejskie narody mają problemy z przewycięzeniem uprzedzeń wobec najbliższych „starych-nowych” sąsiadów. Dumne z odzyskanej suwerenności szukają nowej tożsamości poprzez uznanie przez zachodnią społeczność międzynarodową. Z gorliwością neofity zabiegają o włączenie do zintegrowanej rodziny demokratycznych państw, gubiąc po drodze to, co w ciągu wieków poprzez przenikanie kultur, wymianę idei i ludzi w tym regionie osiągnęły. Tak jak Polacy demonstrowali w swych dziejach poczucie niższości wobec Niemców, wyższości zaś wobec Rosjan i innych wschodnioeuropejskich narodów słowiańskich, tak Czesi mają problemy z przewycięzeniem kompleksów wobec Niemców, lekceważą niekiedy Słowaków. Słowacy i Węgrzy mimo uregulowania kwestii mniejszości narodowych potrzebować będą z pewnością wiele czasu na przewycięzenie historycznych urazów i uprzedzeń.

Dzisiejsza Europa Środkowa nie funkcjonuje, jak chcieli tego pisarze, intelektualści, jako wspólna ojczyzna spokrewnionych kultur małych narodów, „rodzinna Europa”. Choć nie wytworzyła się żadna środkowoeuropejska solidarność, środkowoeuropejska mentalność, to z pewnością miał rację G. Konrád, węgierski pisarz opozycyjny, gdy twierdził, iż na miano Środkowoeuropejczyka zasługują najbardziej te społeczności, które wykażą umiejętność okiełznania nacjonalizmów i przyczynią się do rozwoju godności oraz autentycznej przyjaźni z najbliższymi sąsiadami. W tym upatrywał największy wkład narodów tego regionu w dzieło integracji europejskiej⁷.

3. TOŻSAMOŚĆ A INTEGRACJA

Jednostkowa i zbiorowa tożsamość wiąże się dziś nierozzerwalnie z kwestiami narodowymi i europejskimi, jest elementem problemów integracyjnych. Rozpad Związku Radzieckiego, Jugosławii i Czechosłowacji unaoczniał z całą siłą od nowa pytanie o przyszłość społeczeństw wieloetnicznych. Tam bowiem, gdzie podziały językowe, religijne, etniczne pokrywały się z podziałami społecznymi i ekonomicznymi nagromadził się materiał wybuchowy. Rozwiązanie kwestii jedności tych społeczeństw, utrzymywanej dotąd siłą, stało się

⁷ G. Konrád, *Ein Traum von Europa*. Hrsg. von H. Ch. Buch, Reinbek 1988, s. 188.

jednym z największych wyzwań kończącego się stulecia. Narody Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej w warunkach odzyskanej nagle wolności pragną dziś zająć jak najlepszą pozycję. Nikt nie chce znaleźć się w sytuacji mniejszości otoczonej przez obcych. Z procesami demokratyzacji państw nie idą w parze procesy demokratyzacji społeczeństw, a idea wielokulturowych, otwartych społeczeństw ciągle jeszcze bardziej funkcjonuje w sferze iluzji aniżeli realnej rzeczywistości. Etniczna tożsamość rodzi wiele trudności chociażby z tego względu, iż od wewnątrz łatwo się do niej odwołać, mobilizować do różnych działań, trudno ją natomiast od zewnątrz kwestionować⁸. Sztuka tworzenia warunków, w których obywatele stanowiący mniejszość mieliby poczucie podwójnej przynależności i lojalności – najbardziej optymalny sposób rozwiązywania konfliktów etnicznych – wydaje się ciągle jeszcze odległą perspektywą.

Dla narodów i społeczeństw, które w wyniku transformacji utraciły państwo, jak Niemcy wschodni, bądź tworzą nową państwowość, jak Czesi i Słowacy oraz dla społeczności na obszarze poradzieckim i pojugosłowiańskim, znalezienie nowej tożsamości staje się trudnym i obliczonym na długie lata zadaniem. Łączą się z nim rozterki o charakterze uniwersalnym. Z jednej strony procesom tym towarzyszy nadzieja, że nikt nie zostanie wykluczony z politycznej wspólnoty, zachowana zostanie integralność każdego i uszanowana odmienność. Z drugiej rodzą się wątpliwości i pytania, jak włączyć wszelkie mniejszości do wspólnoty, nie odbierając im prawa do własnej tożsamości, nie raniąc poczucia wartości.

Wielki proces zmian lat dziewięćdziesiątych obarczony jest nowymi napięciami między ideą państwa narodowego i integracji europejskiej. Dialektyka oczekiwań po 1989 r. prowadzi do sytuacji, kiedy nowe problemy chcemy rozwiązywać po nowemu, będąc jednocześnie świadomym potrzeby pewnych kontynuacji. Nowa rzeczywistość schyłku XX stulecia rodzi wiele ambiwalentnych sytuacji. Suwerenne państwo narodowe staje się wobec globalizacji pustym sloganem. Jednocześnie zaś świadomość narodowa, szczególnie w postkomunistycznej Europie, gdzie brakuje sukcesów gospodarczych, stanowi główny wspornik legitymizacji nowych demokracji. Wobec rozpadu dotychczasowych więzi i kryzysu wartości spajających społeczeństwa „realnego socjalizmu” powstaje pytanie, wokół jakich treści mają integrować się narody oraz kto weźmie odpowiedzialność za społeczną integrację coraz bardziej różnicujących się społeczeństw. Narody środkowej Europy pretendujące do wspólnot europejskich nie są w swej większości świadome faktu, że o ile wspólnota etniczna wyznaczona przez obszar, historię, język, dana jest jakby z góry, o tyle wspólnotę obywateli w demokratycznym państwie należy stworzyć. J. Habermas mówi o sukcesie idei republikańskiej, kiedy nadrzędność zyskuje realny naród obywateli nad wyobrażonym narodem rodaków.

⁸ Por. K.-R. Korte, *Das Dilemma des Nationalstaates in Westeuropa: Zur Identitätsproblematik der europäischen Integration*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” Bd. 14/1993, ss. 21 - 28 oraz J. Gebhardt, *Verfassungspatriotismus als Identitätskonzept der Nation*, tamże, ss. 29 - 37.

Dzieje narodów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, gdy zagrożenie bytu narodowego było codziennym doświadczeniem, tłumaczyły podporządkowanie się jednostki zbiorowości i dominacji tożsamości kolektywnej. Wszelkie dyktatury stanowiły potwierdzenie tego stanu rzeczy. Demokracja wymaga jednak indywidualnych wyborów i indywidualnej odpowiedzialności. Kraje transformacji potrzebują jednak wiele czasu na wykształcenie nowych nawyków myślenia i zachowań. Tym bardziej, iż zmuszone są one – w sytuacji, gdy przerasta nas globalizm, zachodnie państwa narodowe pilnie strzegą swych interesów, a największym zagrożeniem zdaje się zanik wszelkich więzi – do jednoczesnego wypracowania poczucia przynależności jako nowe państwo demokratyczne, nowy naród, nowa wspólnota obywateli, wreszcie nowa wspólnota europejska.

Integracja w ramach nowych demokracji, wspólnot narodowych i europejskich w tym regionie kontynentu wymaga również nowego uzasadnienia. Nowi aspiranci z Europy Środkowej do Unii Europejskiej i *NATO* mogą wzbogacić struktury integracyjne, jeśli uwzględni się potrzeby identyfikacji ich obywateli, którzy oczekują, iż członkostwo w większej wspólnocie przyniesie im poczucie bezpieczeństwa.

Tęsknota społeczeństw i narodów, szczególnie w okresie kryzysów, za lepszym światem, potęgowana przez niemożność szybkiego przewycięzania trudności, powoduje często tworzenie zastępczych tożsamości, budowanych na mitach. Odpowiedzialność za przewycięzanie takich zagrożeń spada w głównej mierze na elity, nosiciela świadomości narodowej. Przed odpowiedzialnym zadaniem stają historycy, historiografia bowiem jest ważnym instrumentem kreowania narodów, ojcami-założycielami niektórych narodów są historycy. Od ich naukowej uczciwości zależy niekiedy jakie fragmenty pamięci historycznej przywoła się na pamięć. Od elit politycznych zależy w znacznym stopniu, w imię jakich treści mobilizować będą ruchy etniczne i narodowe.

Zanim społeczeństwa Europy Środkowej nową tożsamość oprą na własnych sukcesach, wydajności pracy, poczuciu bezpieczeństwa muszą odpowiedzieć sobie na pytanie, co dzisiaj w czasach zmiany nadaje sens ich tożsamości. Spotkaniu Wschodu i Zachodu w ramach integrującej się Europy towarzyszyć musi obustronny wysiłek. Stare demokracje, w których przez powojenne dziesięciolecia antykomunizm zastępował wspólną tożsamość, muszą odnaleźć nowe treści, nadające sens wspólnocie. Wszystkie społeczności muszą znaleźć receptę na rozwiązanie problemu, jak dokonać integracji świadomości narodów Europy Wschodniej, naznaczonych poczuciem wielowiekowego poniżenia ze świadomością narodów Zachodu, wyrastającą z poczucia sukcesu i wyższości cywilizacyjnej. Tożsamość nie jest nigdy jednowymiarowa. Taką zna tylko fundamentalizm. Byłoby jednak niewybaczalnym zaniechaniem, gdyby w zintegrowanej Europie dominowały tylko dwie tożsamości: wygranych i przegranych.